Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480,** z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.** Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 289. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 24. października. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Lekcya górnośląska.

Kraków, 23 października.

(stm) Znaczenie dla Polski rozgraniczenia terytoryalnego (znanego już od tygodnia w ogólnych zarysach), dokonanego na G. Śląsku przez „opinię" rady Ligi narodów i decyzyę Rady ambasadorów, zostało już przez nas omówione. Określić je można, jako **w danej chwili** krzywdzące, gdyż pozostawiające dwie trzecie terytoryum górnośląskiego i 700.000 polskiej ludności pod panowaniem Niemiec; lecz jednocześnie jako korzystne, jako pierwszy etap dziejowego procesu rewindykacyjnego, który zakończyć się musi powrotem całej ziemi górnośląskiej do Polski.

Tak samo dwa niejako punkty widzenia: „teraźniejszościowy" i historyczny — zająć należy przy rozpatrywaniu klauzul ekonomicznych i warunków, jakimi opatrzyła Rada ambasadorów przyznanie Polsce wykreślonego rozgraniczenia rady Ligi terytoryum górnośląskiego. Otóż z punktu widzenia teraźniejszości klauzule i warunki te w znacznej części deprecyonują rewindykacyę górnośląską dla Polski.

Najważniejsze postanowienia tych klauzul, zatrzymujących na rzecz Niemiec wspólnotę gospodarczą przemysłowego terytoryum górnośląskiego pomimo jego politycznego podziału, są następujące:

1. **Koleje na całem terytoryum** będą **eksploatowane wspólnie** przez Niemcy i Polskę. 2. Obowiązującą walutą będzie marka niemiecka. 3. **Taryfy pocztowe, telegr. i telefoniczne będą ustalone na strefie polskiej w walucie niemieckiej.** 4. **Postanowienia o cłach** wynikają, że **surowce** będą mogły jakiś czas **wolno przechodzić** z części niemieckiej do polskiej i na odwrót, a **fabrykaty przez lat 15.** 5) Co do **obrotu węglem** ma wejść w życie **osobne porozumienie.** 6. Ma być ustanowiona **„konwencya „generalna"** między obu państwami co do szczegółów specyalnego ustroju w czasie przejściowym. Polska, Niemcy i Liga wyznaczą trzech „plenipotentów" dla stypulowania tekstu tej konwencyi, przyczem przedstawiciel Ligi będzie rozstrzygał ewentualne kwestye sporne. 7. Ma powstać **„komisya górnośląska mieszana",** jako organ doradczy (pod kierunkiem przewodniczącego, wyznaczonego przez Ligę) dla wykonania zarządzeń tymczasowych. W komisyi tej ze strony niemieckiej mają zasiadać dwaj Niemcy (niekoniecznie z Górnego Śląska), a z polskiej dwaj Polacy, ale pochodzący z Górnego Śląska. 8. Ma powstać **trybunał rozjemczy** dla rozstrzygania sporów o charakterze prywatnym. 9. Z przepisów o **ochronie mniejszości narodowych** oprócz postanowień o „opcyi" czyli wyboru obywatelstwa należy podnieść szczegół, że decyzya mówi wyraźnie o ochronie mniejszości niemieckiej na terenie polskim, a pomija kwestyę ochrony mniejszości polskiej na terytoryum niemieckiem.

Zarządzeń tych nie można nazwać doraźnie dla nas korzystnemi. Sankcyonują one, utrwalają i powiększają gospodarczą przewagę Niemiec zarówno na całym Górnym Śląsku, jak na tej jego części, która **politycznie** została przyznana Polsce. Pozostawienie waluty niemieckiej stwarza pole do dalszej wojny finansowej polsko-niemieckiej, w której specyalnie na Górnym Śląsku będzie po stronie polskiej tylko ta „naturalna" przewaga, że według prawa ekonomicznego gorsza waluta z reguły wypycha lepszą. Zwolnienie surowców i półfabrykatów od cła, — (pomimo ustanowienia granicy celnej identycznej z polityczną) wyjdzie tylko na korzyść potężnego przemysłu niemieckiego — gdyż przemysł maszynowy np. polski w obecnem swojem stadyum z niemieckim mierzyć się nie może i ten drugi zapewne skonsumuje całe żelazo, wyrobione w hutach górnośląskich. Tak samo przyznanie Polsce większości produkcyi kopalnianej w znacznej mierze traci swoje znaczenie, jeżeli jednocześnie Polska musi zezwolić na jej eksport do Niemiec bez organiczeń, a Niemcy tylko „na podstawie wymiany przedwojennej", t. zn., że lwia część u nich może pozostać. W **całości** zaś, oprócz tego wszystkiego, klauzule te i zastrzeżenia dają obraz pewnej **nieufności** areopagu międzynarodowego do naszej **sprawności** gospodarczej i administracyjnej przy zastosowaniu jej w rządach Górnym Śląskiem. Zarządzenia te pozostawiają wpływ gospodarczy, na terenie odtąd polskim, Niemcom, wpływ duży konstytucyjno-polityczny Lidze Narodów, stosunkowo mały w obu dziedzinach — Polsce.

Lecz, **historycznie** rzecz oceniając, jest to znowu jakby gorzka i ciężka, lecz w konsekwencyach swoich mogąca być dla naszej przyszłości pożyteczną, lekcya, jaką europejski zachód daje nam przymusowo pod względem gospodarczym. „Ars longa, vita brevis" także w życiu narodów — żadne społeczeństwo, nawet w stadyum swej największej dojrzałości, nie jest tak „mądre", aby się od drugiego czegoś nauczyć nie mogło. A powiedzmy sobie, że w dziedzinie gospodarczej my się wiele nauczyć **musimy,** choćby tę naukę przyszło nam zdobywać w ciężkim trudzie nawet od wrogów. Lekcya górnośląska — której przejście bądź co bądź jest nam zgóry wynagrodzone — nie może być dla nas bezpłodna. Będziemy z Niemcami najpierw się układać, potem z nimi wspólnie gospodarować — przy obu tych czynnościach musimy rozwinąć maximum przezorności, uwagi, wytrwałości, silnej woli, pracowitości, zapobiegliwości i pojętności, a wtedy owoce tej nauki będą dla nas równie słodkie, jak lekcyą jest — gorzką. 15 lat dla obecnego pokolenia to zapewne wiele, ale w życiu narodu to okres krótki, to mniej, niż w życiu młodzieńca jeden rok szkolny...

A lekcya ta gorzka jest dla nas nie tylko pod względem gospodarczym, lecz także pod względem politycznym. Okazała ona, że na arenie zabiegów międzynarodowych nie można w żadnym wypadku ani w żadnej sprawie nie można polegać wyłącznie na pracy przyjaciół — choćby tak wypróbowanych i tak z nami wspólnością interesów w danej sprawie związanych, jak Francya — lecz potrzeba zawsze, wszędzie i w każdej chwili samopomocy. Nadaremnem byłoby gdybyśmy sobie i naszym przedstawicielom **w Genewie** robili wyrzuty jakiegoś zaniedbania, gdyż tu zdaje się, zrobione było wszystko w miarę rozporządzalnych sił, lecz rezultaty tej pokojowej walki o Górny Śląsk, gdzie prawo, słuszność i traktaty były po **naszej** stronie — wskazały na **ogólne** nasze nieprzygotowanie w dziedzinie polityki międzynarodowej. Oprócz winy osobistej, zresztą naprawdę stosunkowo minimalnej, naszej dyplomacyi, przyczynę stanowi tu nasza „młodszość" państwowa współczesna, której skutki dadzą się usunąć tylko przez wzmożoną, wytężoną pracę i naukę. O konieczności takiej pracy, o konieczności choćby doraźnego **gruntownego** przygotowania się przekonała nas lekcya górnośląska — i, gdyśmy niewątpliwie ponieśli tu pewną szkodę, niechże będzie równie pewne, że po niej — w myśl przysłowia — zmądrzejemy...

Przed realizacyą decyzyi Rady ambasadorów.

Powołanie komisyi delimitacyjnej. — Objęcie terenów przyznanych nastąpi po zawarciu układów.

Warszawa (tel. M.). Tutejsze koła dyplomatyczne w następujący sposób wyobrażają sobie **realizacyę decyzyi Rady Ambasadorów w sprawie górnośląskiej:** Najpierw wezwana zostanie **komisya delimitacyjna** dla ustalenia granicy. Jest to zadanie bardzo trudne, specyalnie na Górnym Śląsku, gdzie każdy metr kwadratowy nieomal stanowi o tem, czy się zyska daną kopalnię, czy się ją straci. Zdarza się na porządku dziennym, że szychty danej kopalni wchodzą nawzajem między siebie. Dotyczy to nie tylko terenów czysto węglowych, ale i innych objektów, n. p. w okolicy Bytomia stacya kolejowa jest przecięta linią graniczną, co nie da się utrzymać. Gen. **Dupond** został już poinformowany, że ma wysłać podkomisyę dla wytyczenia granicy na Górnym Śląsku i to bez względu na to, czy obie strony zainteresowane, t. j. Polska i Niemcy, wyrażą zgodę na decyzyę Rady Ambasadorów.

Równocześnie prowadzone będą **pertraktacye w sprawach układu gospodarczego. Ze strony** polskiej ma być delegatem generalny komisarz **Pluciński**, który jednakże wzdryga się z przyjęciem tego stanowiska. Superarbitra wyznaczy Rada Ligi Narodów. Mówią o prezydencie Rady Związkowej szwajcarskiej, **p. Adorze**, jednak ta kandydatura nie jest ustalona. Gdyby p. Ador nominacyi nie przyjął, wówczas będzie wzięta pod uwagę osoba jednego z przedstawicieli państwa neutralnego, w sprawie śląskiej nie zainteresowanego. W sferach Ligi Narodów wysuwana jest w tym wypadku kandydatura jednego z sekretarzy pochodzenia szwedzkiego, ze **strony polskiej chętnie byłby widziany Amerykanin. Dopiero gdy granica będzie wytyczona i układy zawarte, obie strony będą wezwane do objęcia terytoryów.** Francuskie koła kierujące oczekują, że **prace wstępne**, prowadzone w pospiesznem tempie, **do 4 tygodni będą ukończone.** Gdyby pertraktacye się przewlekały wskutek zwłoki jednej ze stron, nie jest wykluczone oddanie wcześniej drugiej stronie przyznanego jej terytoryum.

Komisya mieszana ma być powołana natychmiast. Obie strony mają decydować: 1) **czy przyjmują decyzyę;** 2) **wyznaczyć swego przedstawiciela;** 3) **wyznaczyć 2 osoby do komisyi.** Komisya mieszana uda się bezzwłocznie do Opola, gdzie będzie stanowić **organ pomocniczy komisyi alianckiej.** Poza tem zostanie powołany **trybunał rozjemczy**, który ma stanowić o wszystkich konfliktach natury prywatnej, któreby powstały przy stosowaniu owych konwencyi gospodarczych. Trybunał ten będzie się składał z arbitra polskiego i niemieckiego i prezesa, wyznaczonego przez Radę Ligi Narodów, jak zresztą w każdym wypadku, gdy chodzi o przewodniczących.

Co dotyczy warunków gospodarczych, to należy stwierdzić, że **z ogólnej własności państwa niemieckiego ma być wydzielony tabor kolejowy** w takiej ilości, jaka przypada na Górny Śląsk. Zaś z tej części **Polska otrzyma** dla przyznanego sobie terytoryum za pośrednictwem komisyi Tamaki (komisya dla spraw kolejowych przy Lidze Narodów) **odpowiednią ilość taboru kolejowego. Administracya kolejowa na Górnym Śląsku będzie wspólna.** Miarą obliczenia będzie ilość linii i długość toru. Warsztaty kolejowe, które znajdują się na Górnym Śląsku, pozostaną pod zarządem niemieckim. Znai-

dą się jednak pod zarządem wspólnym w takiej formie, że będzie można to nazwać **gospodarczem kondominium**. Źródła siły będą musiały obsługiwać oba terytorya, przyczem zawarte zostaną specyalne układy wodne, elektryczne i t. d. W sprawie waluty, nie tylko fachowcy polscy krytykują pozostawienie waluty niemieckiej na pewien czas, jako obowiązującej na Górnym Śląsku, ale i Niemcy, stwierdzając, że mają dostarczać waluty dla kraju, który im nie podlega. Zaznaczyć wypada, że klauzula gospodarcza przewiduje, że gdy jedna ze stron zaprotestuje przeciw pozostawieniu waluty niemieckiej na Górnym Śląsku, uważając to za niewygodne i zażąda wprowadzenia waluty innej, wówczas decyduje arbitraż. Co do granicy celnej, to ta zostanie dostosowana do granicy politycznej. — Wreszcie zaznaczyć należy, że o pewne szczegóły delegacya polska w Genewie stoczyła ciężką walkę.

P. Targowski w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Przybył do Warszawy z Paryża p. Targowski, przywożąc ze sobą dekret Rady ambasadorów w sprawie Górnego Śląska. P. Targowski zapoznał w sobotę wieczorem dziennikarzy z treścią tego dekretu.

Wprowadzenie marki polskiej na Górnym Śląsku.

Warszawa (tel. M.). Mówią tu, że minister Michalski opracował projekt, który sprowadzi dobrowolny wpływ marki polskiej na przyznanej części Górnego Śląska. Projekt ten spotyka się z atakiem ze strony socyalistów. P. Wierzbicki oświadczył się za tym projektem.

Stan oblężenia w Zabrskim.

Bytom (PAT). Komisya międzysojusznicza ogłosiła w pow. Zabrskim stan oblężenia.

Żałoba we Wrocławiu.

Bytom (PAT). Z Wrocławia donoszą, że z powodu decyzyi genewskiej udekorowano miasto żałobnemi chorągwiami.

Niemieckie cyfry

Bytom. (PAT). Gazety niemieckie piszą, że Polsce przypadnie przeszło 900 tysięcy ludności, z czego tylko 400 tysięcy stanowią Polacy. Natomiast gazety polskie donoszą, że Niemcom przypada milion ludności, wśród której 700 tysięcy stanowią Polacy.

—ooo—

Niemcy południowe przeciw przyjęciu decyzyi koalicyi.

Bytom. (PAT). Jak donoszą „Dresdener Nachrichten" rządy południowo-niemieckie zaprotestowały wobec rządu Rzeszy przeciwko przyjęciu noty koalicyi w sprawie Górnego Śląska, a to z powodu zagrożenia dostawy węgla do Niemiec południowych. Wspomniane rządy domagają się uwzględniania ich potrzeb węglowych przy rokowaniach gospodarczych z Polską.

Sejm pruski wobec utraty Górnego Śląska.

Awantura w sejmie pruskim. — Ostateczne nadzieje.

Berlin (PAT). Pruski prezydent ministrów oświadczył w sejmie pruskim co następuje: Spotkało nas nowe nieszczęście. Po oderwaniu od państwa niemieckiego prowincyi poznańskiej, Pomorza, Prus Zachodnich, obszaru Kłajpedy, istnieje obecnie zamiar oderwania nam najcenniejszej naszej perły, Górnego Śląska. Kraj ten od zamierzchłych czasów był środowiskiem kultury i cywilizacyi niemieckiej (?). Kraj ten, tak ważny nie tylko dla nas, ale i dla całego świata, ma być podzielony na dwie części, z których lepsza ma przypaść Polsce. Większa część hut żelaznych oraz większa część kopalń węglowych ma nam być wydarta. Przez podzielenie Śląska na dwie części podstawy pracy tamtejszej ulegają zburzeniu, przedsiębiorczość jest sparaliżowana. Siła płatnicza Niemiec jest zachwiana, ponieważ utrata tego terenu przemysłowego zmniejszy siłę gospodarczą Niemiec. Nie wolno nam ustawać w dniach, kiedy taki los spotkał nasz kraj, lecz dążyć usilnie do tego, aby **jeszcze w ostatniej chwili zmienić decyzyę na naszą korzyść.** W czasie przemówienia prezydenta komuniści: „Wy paskarze!" Ze strony prawicy wołano, że kilku ustępów przemówienia nie można było zrozumieć. Nacyonaliści napadli na socyalistów, zarzucając im, że w tak ciężkiem położeniu dla kraju odważyli się wywoływać ekscesy.

Berlin (E. E.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pruskiego **przyszło do burzliwych scen.** W chwili, gdy prezydent ministrów **Stögerwald** chciał odczytać deklaracyę w sprawie górnośląskiej, powstał hałas, wszczęty przez komunistów, którzy pod adresem prezydenta krzyczeli: „Nie chcemy słyszeć nic od tego komedyanta! Reichstag ma najpierw w tej kwestyi głos zabierać!" Zwróceni następnie do Izby, krzyczeli komuniści: „Wy paskarze!" Ze strony prawicy wołano: „Precz z motłochem! Wyrzucić ich!" Na skutek tego mógł dopiero minister z końcem posiedzenia przeczytać swoje oświadczenie. Na wniosek stronnictwa centrum odroczono posiedzenie. Komuniści oponowali przeciwko temu, krzycząc: „pfuj!"

Sytuacya gabinetowa w Niemczech.

Berlin (PAT). Tel. Komp. Sytuacya wyklarowała się o tyle, że można przynajmniej przewidzieć dalszy jej rozwój. O przyłączeniu się niemieckiej partyi ludowej do większości rządowej nie można mówić, ponieważ dotychczasowe rokowania w sprawie akcyi kredytowej nie doprowadziły do żadnego pozytywnego rezultatu. Prawdopodobnie **będzie przyjęta socyalno-demokratyczna propozycya**, aby pozostawić Reichstagowi ostateczną decyzyę. **Oznacza to pozostawienie gabinetu Wirtha na stanowisku.** Przekształcenie gabinetu będzie prawdopodobnie konieczne, ponieważ nie jest wykluczone, że minister spraw zagranicznych dr. Rosen z powodu decyzyi w sprawie Górnego Śląska złoży swój urząd.

Pożyczka dla Niemiec

Berlin. (PAT). „East Europe" donosi z Paryża, że według doniesienia „New Jork Herald" toczyły się w ostatnich czasach rokowania między szefem londyńskiego banku Rotszylda a delegacyą rządu niemieckiego w sprawie angielsko-amerykańskiej pożyczki operacyjnej. Baron Rotszyld opuścił wczoraj Berlin i udał się do Londynu, aby omówić z rządem londyńskim sprawę tej pożyczki. Jeżeli jego stanowisko znajdzie uznanie na Downingstreet, wówczas pojedzie natychmiast do Ameryki, aby konferować z bankierami amerykańskimi.

Wojska amerykańskie opuszczą Niemcy

Nowy Jork. (PAT). Wojska amerykańskie mają opuścić Niemcy w czterdzieści dni po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych traktatu pokojowego niemiecko-amerykańskiego.

Traktat handlowy z Czechosłowacyą podpisany

Warszawa (tel. M.). Dnia 20 b. m. **podpisany został przez pp. Prokopa Maksa**, ministra upełnomocnionego Czechosłowacyi, oraz **p. Jerzego Dworzaczka**, szefa sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych i **p. Henryka Strassburgera**, kierownika ministerstwa przemysłu i handlu, **traktat handlowy z Czechosłowacyą**, będący pierwszą częścią składową grupy układów, które w myśl porozumienia między obu rządami będą razem przedłożone parlamentom do ratyfikacyi i jednocześnie wejdą w życie. **Traktat** na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, **obejmuje konwencyę zawartą w 30 artykułach,** oraz szereg aneksów, omawiających kwestye specyalne, jak zasadę komunikacyi kolejowej, sprawę regulacyi obrotu w pasie granicznym, układ dotyczący ochrony przed chorobami zwierzęcemi. Przed ratyfikacyą powyższego traktatu podpisany będzie, będący obecnie w toku, **układ, dotyczący obustronnego przywozu i wywozu towarów**, oraz układ zapewniający Polsce **przywóz węgla i koksu w zamian za ropę i produkty naftowe** (w myśl uchwały Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r.), wreszcie dotyczący likwidacyi dawnej umowy kompensacyjnej.

Prezydent Ponikowski na kresach

Warszawa (PAT). Prezydent ministrów **Ponikowski wyjechał na objazd służbowy na kresy wschodnie.** Prezydentowi ministrów towarzyszą **Zagórowski**, dyrektor departamentu w ministerstwie oświaty, **Baranowski**, naczelnik wydziału prasowego prezydyum rady ministrów i sekretarz osobisty p. **Potulicki.**

Poseł szwajcarski w Belwederze.

Warszawa (PAT). Kancelarya cywilna komunikuje: Dnia 22 odbył się w Belwederze, z zachowaniem zwykłego ceremoniału, akt wręczenia Naczelnikowi państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających pierwszego posła nadzwyczajnego i **ministra pełnomocnego konfederacyi szwajcarskiej, p. pułkownika Pfiffera.** Naczelnik państwa przyjął posła szwajcarskiego w otoczeniu ministra **Sieslowicza**, zastępcy nieobecnego w Warszawie prezydenta ministrów, ministra **Skirmunta**, ministra **Downarowicza**, ministra **Darowskiego** i adjutantów. Posłowi towarzyszył sekretarz poselstwa **Gignoux.** Poseł, wręczając listy uwierzytelniające, wygłosił przemówienie w języku francuskim, na które Naczelnik państwa w tymże języku odpowiedział. Audyencyę zakończyła dłuższa rozmowa Naczelnika państwa z posłem. Jadącego do Belwederu i powracającego posła szwajcarskiego publiczność witała owacyjnie.

Fedak przed sądem karnym.

Lwów. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie zamachu Fedaka na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego oraz w sprawie aresztowania 19 Rusinów, którzy rzekomo tworzyli tajną organizacyę, celem wywołania zbrojnego powstania i oderwania wschodniej Małopolski od państwa polskiego, **zostało przez policyę ukończone i prowadzone jest dalej przez sąd karny.** Szczegóły śledztwa trzymane są przez władze policyjne i sądowe w tajemnicy. Wprawdzie szczegółowych wyjaśnień nikt nie żąda, ale wskazanem jest, pisze jeden z lwowskich dzienników, aby społeczeństwo polskie dowiedziało się o tem, o czem wiedzą Rusini i co ukrywali przed władzami polskiemi. To też pożądanem jest w interesie społeczeństwa polskiego, aby władze nasze, a w szczególności województwo lwowskie ogłaszało komunikaty w tej sprawie, aby społeczeństwo dowiadywało się prawdy w tak ważnej sprawie.

Rząd polski nie wchodził w układy z Petruszewiczem.

Lwów. (Tel. wł.) „Kuryer Lwowski" zamieszcza **oświadczenie byłego ministra Rataja**, stwierdzające z całą stanowczością, że podana przez prasę ruską wiadomość o próbnych pertraktacjach rządu polskiego z Petruszewiczem nie odpowiada prawdzie. **Rząd polski w żadne układy z Petruszewiczem nie wchodził,** co nie wyklucza, że pewne jednostki bez upoważnienia rządu usiłowały takie układy nawiązać.

Antypaństwowa agitacya przez książki do nabożeństwa.

Lwów. (Tel. wł.) Przeprowadzono kilka rewizyj i aresztowań wśród ukraińskich studentów. W Dukli przeprowadzono rewizyę w **klasztorze Bernardynów i w drukarni.** Z drukarni tej wypuszczano w obieg książki do nabożeństwa, przemycające **wśród tekstu religijnego idee wybitnie antypaństwowe.**

Bolszewicy przerywają pracę komisyi reewakuacyjnej.

Moskwa (E. E.) Komisaryat ludowy dla spraw zagranicznych zawiadomił delegacyę polską, że **ze względów politycznych zostaną** — rozpoczęte przed kilku dniami — **prace komisyi reewakuacyjnej** i specyalnej **przerwane.** W związku z tem cofnięto wszystkie zarządzenia wykonawcze wydane już na skutek decyzyi komisyi mięszanej, co do wysłania do Polski szeregu zabytków i zbiorów, oraz mienia polskiego w postaci urządzeń kilku fabryk.

Bolszewizm rosyjski w stadyum likwidacyi.

Praga. (PAT. Radio) „Prager Presse" ogłasza interwiew z Kiereńskim, znamiennym dla obecnych stosunków w Rosyi. Twierdzi on, że **bolszewizm rosyjski** znalazł się wskutek niepowodzeń swej polityki **w stadyum nieuchronnej kapitulacyi.** Rosya stoi obecnie pod znakiem konsolidacyi swych twórczych czynników. Kto obejmie rząd tego kompleksu sił, trudno przewidzieć, jednakże **przyszły rząd Rosyi będzie równie dalekim od bolszewików, jak i od absolutyzmu.**

Rewolucya w Portugalii

Londyn. (PAT). Z powodu zaniepokojenia kupców angielskich i banków w Portugalii admiralicya zarządziła, by lekki krążownik, który bawił na wodach morza Śródziemnego, udał się do Lizbony.

Podróż Focha do Ameryki

Paryż. (PAT). Marszałek Foch odjechał do Stanów Zjednoczonych.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

Jeszcze jeden projekt autonomii Wschodniej Małopolski.

Kraków, 23 października.

(b) Sprawa Wschodniej Małopolski najwidoczniej wchodzi na porządek dzienny naszej dyskusyi politycznej. Wczoraj podaliśmy do wiadomości socyalistyczny projekt statutu, dzisiaj z kolei przychodzi nam zreferować ciekawy głos w tej sprawie p. Ludwika **Kulczyckiego**, który na łamach „Tygodnia Polskiego“ w artykule p. t. „Sprawa ukraińska w Państwie Polskiem“ ze swej strony występuje z nowym projektem.

P. Kulczycki **poddaje krytyce koncepcyę autonomii terytoryalnej**, wskazując przedewszystkiem, że byłaby ona dużą krzywdą dla ludności polskiej, która bądź co bądź stanowi poważną mniejszość, przeciętnie 25 procent, w niektórych okolicach nawet 40 procent i wyżej. W razie uzyskania przez Ukraińców pełnej autonomii administracyjno-politycznej, rozpoczęłaby się z miejsca zacięta walka, w której rząd polski musiałby ciągle interweniować na rzecz polskiej ludności, mającej kulturalną i gospodarczą przewagę. Szczególnie **sprawa Lwowa, którego obrona** — jak trafnie określa p. K., **była najidealniejszym plebiscytem**, stanowiłaby dużą trudność, **gdyż nie można sobie wyobrazić, by Lwów z większością polską mógł być rządzony przez Ukraińców.** To samo tyczy się powiatu lwowskiego, oraz tarnopolskiego, brzozowskiego i jarosławskiego, gdzie Ukraińcy — odliczając Żydów — są w mniejszości. W takich warunkach autonomia terytoryalna stanowiłaby podstawę do nowych, nieustannych konfliktów.

Również **druga koncepcya t. zw. autonomii narodowo-kulturalnej** nie zadawalnia p. Kulczyckiego. Według tego projektu miałyby pewne instytucye być wyodrębnione i oddane Ukraińcom. Tyczy się to przedewszystkiem szkolnictwa, wskutek czego i Ukraińcy i Polacy posiadaliby szereg instytucyj równoległych i równorzędnych. Również nastąpić musiałoby uznanie równorzędności języka polskiego i ukraińskiego we wspólnych instytucyach terytoryalnych, oraz podział funduszów, przeznaczonych na cele narodowo-kulturalne. Projekt powyższy uważa p. K. za niewskazany, gdyż nie mógłby nawet w drobnej mierze zadowolić Ukraińców, tam szczególnie, gdzie istotnie stanowią większość.

Wychodząc zatem z założenia, że udzielenie autonomii, nie tylko narodowo-kulturalnej, lecz także administracyjno-politycznej, tam, gdzie to tylko fizycznie byłoby możliwe, jest wyrazem istotnych dążeń narodu polskiego, p. Kulczycki proponuje **pogodzenie obydwu projektów**, przez zastosowanie jednego, względnie drugiego, odpowiednio do terenu.

Kompromisowy swój projekt w ten sposób formułuje i uzasadnia:

„Na Podkarpaciu wschodnio-galicyjskiem na południe od Dniestru — są powiaty, w których Ukraińcy stanowią istotnie większość ludności, a żywioł polski jest nikły i nie posiada dużych centrów kulturalnych.

Byłoby w tej chwili rzeczą przedwczesną precyzować zupełnie ściśle granice tego terytoryum. Naturalnie wyodrębnić można te tylko powiaty b. Galicyi Wschodniej, które się łączą terytoryalnie.

Na pozostałych częściach tego **kraju** należałoby zastosować **pewne formy autonomii narodowo-kulturalnej**, nie terytoryalnej. Takie postawienie sprawy dawałoby Ukraińcom, chociaż na terytoryum mniejszem znacznie, niż cała b. Galicya Wschodnia — możność być panami u siebie; następnie uwalniałoby ludność polską tam, gdzie jest ona liczną i gdzie posiada duże cechy kulturalne — od rządów ukraińskich.

Zakres autonomii na wyodrębnionem terytoryum ukraińskiem powinien być obszerny: tylko sprawy wojskowe, celne, kodeksy cywilny, karny, oraz pracy — winny być wspólne. Administracya cała winna być ukraińską, — tylko dla kontroli prezydyum rady ministrów winno mieć delegata przy autonomicznym rządzie ukraińskim. **Stolicą tego terytoryum byłby zapewne Stanisławów.“**.

Przedstawiając powyższy projekt autonomii mieszanej (polityczno-kulturalnej), autor z góry zaznacza, że ma pełną świadomość trudności porozumienia się na tej platformie „chociażby z jednem stronnictwem ukraińskiem“. Ten jednakże wzgląd nie powinienby wstrzymywać rządu polskiego od załatwienia ukraińskiej sprawy już w obecnej fazie.

Istotnie, decydujące czynniki w Polsce w tej chwili nie mogą zbytnio krępować się stanowiskiem grupy „petruszewiczowskiej“.

W dalszym rozwoju wypadków prędzej czy później musi ona zbankrutować. W razie bowiem zwycięstwa petlurowskiego programu niepodległej Ukrainy naddnieprzańskiej (niekoniecznie w czasie najbliższym), przyjść będzie musiało z czasem do pojednania obydwu słowiańskich szczepów na platformie szczerego porozumienia i narodowościowej autonomii, udzielonej zarówno Polakom jak Ukraińcom po jednej i drugiej stronie. Natomiast w razie utrzymania się „sowieckiej Ukrainy“, czy też (co na jedno wychodzi) „wszechrosyjskiego imperyalizmu“ niepodległościowy obóz w Galicyi Wschodniej, mając do wyboru, albo zatopienie się w morzu rosyjskiem, albo autonomiczną formą życia w państwie polskiem, z czasem zdecyduje się wybrać to drugie. Na drogę tę zresztą naprowadzi zapewne stanowisko szerokich mas ludu ukraińskiego, które powoli wydobędą się z pod demagogicznego wpływu swych przywódców, działających dzisiaj pod dyktandem Berlina.

Ożywiająca się ostatnio dyskusya na temat Galicyi Wschodniej i pojawiające się coraz nowe projekty autonomiczne, przyspieszają niewątpliwie prace nad tą kwestyą ze strony **rządu polskiego**, w łonie którego, jak słychać, przygotowuje się **odrębny projekt statutu dla wschodnich województw Małopolski**. Możliwe, że już w najbliższym czasie projekt ten będzie wniesiony do Sejmu, co w każdym razie, jak słusznie zwraca uwagę „Czas“ dzisiejszy, byłoby o wiele racyonalniejsze, niż wnoszenie odrębnych „klubowych“ projektów.

Czechosłowacya a Rosya Sowiecka

Kraków, 23 października.

Pomiędzy Czechosłowacyą a Rosyą sowiecką toczą się, jak wiadomo, pertraktacye w sprawie ugody handlowej. Przewodniczący handlowej delegacyi i przedstawiciel rosyjskiego Czerwonego Krzyża w Czechosłowacyi, p. Mostowienko, w wywiadzie ze współpracownikiem ukazującego się w Berlinie rosyjskiego pisma „Nowy Mir“ oświadczył, że pertraktacye te można uważać już mniej więcej za ukończone. Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych uwiadomiło Mostowienkę, że w przedłożonym przez niego projekcie poczyni tylko pewne niewielkie, czysto techniczne poprawki. Można zatem mniemać, że za 2—3 tygodni ugoda handlowa rosyjsko-czeska będzie podpisaną. Już obecnie handlowa delegacya sowiecka poczyniła szereg zamówień w czeskich firmach, w przybliżeniu za sumę 25 milionów koron czeskich.

Następnie Mostowienko stwierdził, że w Czechach istnieje silne ciążenie ku Rosyi i wyraził ubolewanie, iż rząd czeski zachowuje się wobec rządu sowieckiego z wyraźną nieufnością, co się ujawniło specyalnie w organizowaniu czeskiej pomocy dla głodującej pracy. Czeski komitet zastrzegał sobie, że pomoc przeznaczona jest dla głodnej ludności, a w żadnym razie nie może być rozdzielana przez rząd sowiecki, ale musi ściśle podlegać kontroli zagranicznej.

„Nie można, — powiada p. Mostowienko, — wspierać ludności kraju, ignorując rząd tego kraju“. Zaznacza on jednak w dalszym ciągu, że rząd sowiecki godzi się na kontrolę i użyczonej Rosyi pomocy nie zamierza zużywać dla swych celów politycznych.

Mostowienko wyraża nadzieję, że tak w tej kwestyi, jak i w szeregu innych Rosya sowiecka dojdzie do porozumienia z Czechosłowacyą. Jest to tem bardziej prawdopodobne, że i Czechy zdradzają chyba aż zbyt wielką tendencyę do ugody z republiką sowietów. Organ prezydenta Masaryka „Czas“ podaje tę wypowiedź, bardzo obszerną, przedstawiciela sowietów bez żadnych komentarzy.

ST. MROZ.

Wystawa Tymona

(Swietlica Tow. Sztuk Pięknych.)

Estetyk francuski, R. de la Sizeranne napisał przed wielu laty książkę pt.: **„Czy fotografia jest sztuką?“**, w której dowodzi skutecznie, że **można** być artystą będąc „zawodowo“ tylko fotografem. Punktem wyjścia był dla niego fakt, że artysta jest się przez **sposób** odczuwania natury, względnie wogóle zjawisk świata „zewnętrznego“ (w stosunku do odczuwającego osobnika), gdy natomiast **środki techniczne** za pomocą których artysta wrażenia swoje oddaje, są często rzeczą przypadku i nie grają roli zasadniczej. Takiem zresztą jest zdanie każdego artysty plastycznego, gdy przejdzie przez pierwszy okres opanowywania techniki malarskiej czy rzeźbiarskiej, poznawania **alfabetu rzemiosła**.

Jednakże zapewne ani Sizerannowi, ani żadnemu artyście nie przyszłoby do głowy dowodzenie tezy przeciwnej: **„czy sztuka jest fotografią?“**, co zdaje się być hasłem produkcyi powojennej wielu malarzy, pobudzanym nie tyle wewnętrznym nakazem twórczym, ile pomyślną konjunkturą obecnej doby. Produkcya artystyczna tego rodzaju jest żywą ilustracyą zwyrodnienia **naturalizmu**, który wprawdzie może mieć bardzo godnych uwagi przedstawicieli w poszczególnych artystach, jednakże jako kierunek twórczości jest anachronizmem, leżącym na zapomnianem słusznie uboczu od dróg współczesnej sztuki.

Na tle tego zwyrodnienia naturalizmu w gałąź przemysłu artystycznego (skądinąd zresztą bardzo szanowniego i potrzebnego na **swojem miejscu**) staje się zrozumiała tembardziej tęsknota niektórych artystów pragnących **tworzyć**, za formami jaknajbardziej odległemi od naturalizmu, choćby przyszło po nie wracać w przeszłość, czy też w swoich własnych poszukiwaniach schodzić się przypadkowo z formami czasów minionych lub też pierwotnej twórczości artystycznej. **Tu bowiem** artysta znajduje swobodne ujście dla popędów własnej konstrukcyi artystycznej, swobodę tworzenia własnego świata tego rodzaju piękna, który odczuwa.

Do tego rodzaju wędrowców po przez wieki i przezrzenie artystycznej twórczości należy **Tymon Niesiołowski**. Ma on za sobą długą drogę artysty-**poszukiwacza.** U progu tej drogi opanowała jego wybrażnię malarską wizya świata form Wyspiańskiego, co zresztą było zrozumiałe wobec potęgi malarskiej tej wizyi. Ulegał jej w traktowaniu pejzażu, ulegał przy wyborze i traktowaniu tematów ze świata mytów artystycznych Hellady. Niezbyt długo jednak trwała ta „niewola“ u geniusza tak naturalna (jeżeli zwykły „konsument“ ulega czasowi wielkiego dzieła sztuki, to jak może mu nie uledz młody artysta, podwójnie wrażliwy?), nie polegająca jednak na naśladownictwie. Gdy większość — wówczas „młodych i obiecujących“, dziś nie młodych i nieobiecujących — krakowskich malarzy „średniej miary“ pozostała w zaczarowanem już nie kole, lecz kółku „manier“ kilku swoich profesorów — **Tymon** (można mu wybaczyć to archaiczne dziwactwo podpisu) poszedł dalej **w światy** dalsze i szersze.

Z zapałem uporium, który istotną cechą artysty stanowi, szedł on poprzez różne formy — po przez przeszłość odległą i współczesne kierunki — ku znalezieniu własnego **ja**, miotany tym niepokojem twórczym, który jest najcenniejszym pierwiastkiem i najpiękniejszem źródłem twórczości. Droga taka urażająca banalność utartego „estetyzmu“ przez swe oryginalności i nieraz dziwactwa, tę ma **usprawiedliwiającą** stronę, że artysta nie spotyka na niej ani pochwał „krytyki“, ani uznania publiczności w formie pokupu do „ozdoby“ salonów czy jadalń Nowopaskarskich... Jest więc chlubną dla artysty, nawet gdyby na tej drodze nie osiągnął on pełni wyniku, do którego dążył.

Ale talent **Tymona** nie przeszedł tej drogi nadaremno. Zebranie dzieł na obecnej wystawie jest świadectwem zarówno poszukiwań jak i rezultatów. Opanowane przez niego formy kompozycyi dają widzowi spokojną lecz głęboką estetyczną radość harmonią zarówno swej konstrukcyi jak ustosunkowaniem barw silnem i konsekwentnem. Jeżeli niektóre płótna sztywną „stylizacyą“ swych postaci przypominają jeszcze archaiczne lub umyślnie „manieryczne“ prymitywne naturalne i sztuczne — to znajdujemy tu płótna, jak np. kobieta w kąpieli, które są niemal klasyczne pełnią spokoju swego rysunku i czystością barw. Gdy się przebiera w nieuniknionych reminiscencyach to one jakby łączą doskonałą pewność linii Ingres'a z dziewiczością np. japońskiego pejzażu; świadczy to, jak różnemi drogami prawdziwe talenty artystyczne dochodzą do tego samego celu, gdy osiągają pełnię swej siły.

Przebywanie na tej wystawie w „świetlicy Tymona“ równe jest wizycie na jakiejś wyspie z odrębnym światem piękna, splecionym z bajki i rzeczywistości, wyczarowanym z wyobraźni artysty. Wizyta ta pozostawia wspomnienie współżycia z pięknym **wysiłkiem artystycznym** twórczym, który — gdyby nawet jego piękno, dla swej **odrębności**, nie podbiło całkowicie **naszej** wyobraźni — stanowi jednak estetyczne przeciwstawienie sprawnej produkcyi malarskiej na bieżące potrzeby artystycznego rynku.

—ooo—

Niebezpieczeństwa Waszyngtonu.

Kraków, 23 października.

(l.) Po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej w Lidze Narodów, kwestyą, która najbardziej interesuje w chwili obecnej cały Zachód, jest kwestya przyszłej konferencyi waszyngtońskiej.

Szeroko i długo rozpisują się nad nią dzienniki angielskie, zajmujące w tej sprawie stanowisko mocno pesymistyczne, i francuskie, które na przyszłą konferencyę zapatrują się o wiele pogodniej i optymistyczniej.

Prasa angielska stara się wykazać wszystkie niebezpieczeństwa, zagrażające na konferencyi w sprawie rozbrojenia całej stanej Europie, a przedewszystkiem Francyi. Niebezpieczeństw tych jest wiele i są one różnorodne, a ogólnie można je zgrupować w dwie kategorye. Najpoważniejsze są te, które dotyczą problemów politycznych tudzież walk, jakie problemy te wywołają niewątpliwie w zgromadzeniu reprezentowanych w Waszyngtonie narodów. Są jednakże i inne, pozornie nie tak poważne, na które jednak winno się zwrócić uwagę. Chodzi tu mianowicie o metodę pracy, a raczej o stanowisko delegatów europejskich względem prasy amerykańskiej.

Swojego czasu, w czasie konferencyi pokojowej w Paryżu, dziennikarze amerykańscy uskarżali się bardzo żywo i głośno, iż poddano ich bardzo surowemu regulaminowi, iż „wydzielano" im w skromnych tylko dawkach informacye, jednem słowem traktowano ich w sposób, do jakiego nie są przyzwyczajeni.

W chwili obecnej prasa amerykańska uprzedza uroczyście europejskich mężów stanu, którzy będą gośćmi Waszyngtonu, iżby odzwyczaili się od zwykłej im rezerwy wobec dziennikarzy, przyjęli w bardziej demokratyczny sposób traktowanie prasy i zdecydowali się na udzielenie jej informacyi o najdrobniejszych nawet kwestyach.

Ostrzeżenia amerykańskiej prasy kryją w sobie, — zdaniem Anglii, — groźną zapowiedź. Czyż można będzie zaspokoić ciekawość i nienasyconą żądzę sensacyi dziennikarzy amerykańskich? Cokolwiek im się poda, oni żądać będą jeszcze czegoś więcej. W pogoni za coraz to innemi wiadomościami staną się oni bez wątpienia ofiarą agentów propagandy rządów zagranicznych, pracujących w Waszyngtonie.

Agenci ci posługiwać się będą głodnymi nowin dziennikarzami amerykańskimi dla propagandy swojej polityki i swych interesów.

Ze stanowiskiem prasy angielskiej polemizuje na łamach paryskiego „Temps'a" publicysta francuski, p. Galtier, zaznaczając, iż chociaż prasa amerykańska posiada odmienne od europejskich zwyczaje, to jednak Amerykanie uświadamiają sobie, jakie interesy są w grze i choćby przez ambicyę narodową, przez patryotyzm, pragną jak największego powodzenia konferencyi waszyngtońskiej i potrafią pogodzić swoje „konfeczności zawodowe" z interesami publicznymi. Z drugiej zaś strony mężowie stanu starej Europy będą się liczyli ze zwyczajami nowego świata.

Na inne, ważniejsze jeszcze niebezpieczeństwo zwraca uwagę prasa angielska, a to na rolę, jaką Francya miałaby odegrać w Waszyngtonie w odniesieniu do Anglii i do Ameryki. Anglicy „godzą się", aby Francya odpierała w Waszyngtonie zarzuty, stawiane pod adresem jej rzekomego militaryzmu, aby starała się o uzyskanie gwarancyi bezpieczeństwa i zabezpieczenia swych granic od przyszłych napadów niemieckich, obawiają się jednak, iżby Francya dla uzyskania pomocy Ameryki nie chciała oddalić się od Anglii, nie po to bowiem Francya i Anglia udają się do Waszyngtonu, aby rywalizować między sobą o pomocną dłoń Stanów Zjednoczonych.

I znowuż odpiera te obawy angielskie p. Galtier. Nie dla egzaltowanych oświadczyn miłosnych, — mówi on, — wysyła Francya swych reprezentantów do Waszyngtonu; nie chodzi tu o sentymenty, nie chodzi o oddalenie się od Anglii z miłości do Stanów Zjednoczonych. Jedziemy do Waszyngtonu, aby usunąć, o ile to możliwe, wszelakie niebezpieczeństwa nowej wojny. Francya szczerze i głęboko pragnie pokoju i potrzebują go, nie zapomni jednak o niebezpieczeństwie, które stoi u jej drzwi. Zdajemy sobie sprawę z doniosłości kwestyi Pacyfiku, lecz potrzebujemy także gwarancyi przeciwko powrotowi napadów niemieckich. Konferencya jest skazana na fiasco, twierdzą Anglicy, jeżeli Francya sądzić będzie, iż Anglia stanowi przeszkodę w przyjaźni francusko amerykańskiej i jeżeli pracować będzie nad usunięciem owej przeszkody. W polityce wagę mają tylko czyny; mamy prawo uważać za prawdziwych przyjaciół tych tylko, którzy rozumiejąc i widząc grożące nam niebezpieczeństwa, dopomagają nam, aby niebezpieczeństwa te uprzedzić, a jeżeli potrzeba — zwyciężyć.

ZYGZAKI.

Konkurs grzeczności.

(m-m) Świat powojenny znajduje się pod znakiem gburowatości. Nerwowe tempo życia, ciężkie warunki bytowania, natłok panujący wszędzie no i w znacznej mierze masowe wtargnięcie „nowobogackich" — spowodowały, że grzeczność, uprzejmość, uczynność zaczynają należeć do przymiotów nadzwyczaj rzadko spotykanych. Gdzież teraz szukać uprzejmego kupca, usłużnego kelnera, rycerskiego młodzieńca, któryby ustąpił miejsca w tramwaju lub w pociągu kobiecie, chorej osobie itd.?

Jest to zjawisko wspólne podobno wszystkim krajom Europy w mniejszym lub większym stopniu. Paryskie pismo „l'Oeuvre" zorganizowało konkurs grzeczności, pragnąc znaleźć w Paryżu najgrzeczniejszego szofera i konduktora tramwaju. Istotnie udało się znaleźć „białego kruka", wyjątkowy okaz grzeczności, który z uprzejmym uśmiechem za „normalną taryfę" zdecydował się przewieźć pewnemu oficerowi pięć kufrów z dworca do hotelu. Podobizna tego szofera-unikatu będzie opublikowaną w „l'Oeuvre".

Wartoby może w Krakowie ogłosić konkurs na najgrzeczniejszego kelnera lub najuprzejmiejszą stróżkę. Obawiam się jednak, że nie byłoby komu wręczyć nagrody, — z powodu braku kandydatów.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **23** Października

Ignacego b.

Wschód słońca: 6·35

Zachód słońca: 5·54

Długość dnia: 9·25

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Burmistrz Stylmondu".
Wieczór: „Salome" i „Tragedya florencka".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Niedziela popoł.: „Rigoletto".
Wieczór: „Kochany Augustynek".

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Kurnik".
Wieczór: „Kobieta, która zabiła".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Taniec szczęścia".
Wieczór: „Zuza".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Niedziela. Ludwik Stasiak: „O parafiach artystycznych i literackich w Krakowie" (prelekcya satyryczna).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Wtorek. red. Emil Haecker: „Tadeusz Rittner i jego powieści".

— o —

Teroryści ruscy przy spisie ludności.

Ze Lwowa piszą: Przy spisie ludności czynni byli ze strony ruskiej terorystycznej nie tylko organizacye polityczne, ale i ruskie instytucye i władze kościelne. Naprzykład ks. biskup przemyski **Koczyński** zabronił podległemu duchowieństwu brania udziału w spisie. W wielu wy-

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

45

Gdy dzieweczka oderwie wzrok od świętej księgi, z oczu i oblicza jej poznasz, że ta prześliczna twarz kobieca nie do habitu zakonnego, nie do pokutnego życia stworzona. Oczy takie rozumne, piękne i wymowne, nad niemi brwi zatoczone w delikatny i regularny łuk, nos kształtny, krasne barwa róży usta, twarz jak z marmuru biała, robią wrażenie, jakby królowa jaka a nie mniszka pod krzyżem siedziała. Nie płachtę kiru, lecz królewską purpurę włożyć na tę bujną a przecież jak chabina linii zgrabną postać, w białe ręce dać berło, a na bogaty, ciemny włos włożyć koronę brylantami strojną, zaś toczoną, falującą pierś łańcuchem złotym ustroić...

Majestat od tej dziewki bije, wdzięczna jak róża, a poważna jak Sybilla. Czar jej postaci przyciąga, a powaga, jaka z oczu bije, trzyma człowieka w odległości należnej tronowi...

Na świat tej krasawicy, na wiosnę życia, być szczęśliwą i nieść szczęście, jaśnieć na królewskim dworze, a nie w czarnej sukni zakonnej wieść pokutne życie...

A przecież gruby habit postać jej królewską spowił, nie radości i weselu, lecz modlitwie i pokucie się oddała. Zatopiła oczy w pergaminie, na którym pobożny zakonnik obrazek święty wymalował i modlitwę wypisał.

— W każdym dniu błogosławimy Cię Panie!

Nie zawsze ta księżniczka Oda pokutne życie wiodła, nie zawsze żałobie się oddawała, nie zawsze w grubym, zakonnym habicie chodziła.

Walka wre w młodej jej duszy, tęsknota panuje w sercu, myśli przelatują przez głowę chmurne, raz jako burza jesienna, wesołe znów i radosne jak promień słonka wiosennego. Wspomnienia przesuwają się przez pamięć, jedne niosąc żal, smutek, łzy i rozpacz, a drugie nadzieję...

Dawne to, dawne lata jak młode dziewczątko oddane na dwór cesarski wśród równych jej wiekiem i rodem wesołe lata dzieciństwa pędziło.

Świat śmiał się do dzieci, gwar zabawy dziewczat budzący się o świcie, cichł dopiero w noc, śniało się jutro do rozbawionej młodzieńczej gromady.

Dwór króla niemieckiego nie miał wtedy stałej siedziby, ni stolicy, przenosząc się z jednego grodu do drugiego, z Kolonii do Kwedlinburga, z Moguncyi do Trewiru, lub Konstancyi.

Ciągła podróż, ciągle nowy świat, nowi ludzie, szeregi królów i książąt, panów, rycerzy, przesuwały się przez wspaniały, monarszy dwór.

W czarownym świecie blasku i przepychu wychowywała się córka Dietricha Oda, pod okiem cesarzowej, z płochego dziecka rozwinęła się w uroczą krasawicę. Gdy dziecko rozkwitło, dziewicą się stało, wprowadzono ją wtedy w życie dworskie, w świat strojnych pań i — stalową zbroją, błyszczących rycerzy. Wprowadzono ją po to, aby spokój, ciszę, szczęście i... serce na zawsze straciła.

Raz w Kwedlinburgu zjawił się z dalekich krajów rycerz. Gdy go pierwszy raz dziewczątko ujrzało, dziwna rzecz w duszy i serduszku jej się stała, zdawało się, że z dzieciństwa przebudziła się na świat, że jasność jakaś w sercu zapłonęła, że wiosna w duszy zakwitła.

Zdawało się jej, że nowemi oczami patrzy na słonko Boże, że zaczyna się dla niej nowe jakieś życie.

Niezmiernej potęgi zjawisko ukazało się przed jej oczami, zjawiła się przed nią bratnia jakaś postać, jakby w snach dzieciństwa wymarzona, jakby widziana już w przeszłości i oddawna serca droga. Zdawało się hrabiance, że nadludzka jakaś postać prorocza zstąpiła z nieba, wzięła ją za rękę i powiedziała, wskazując na rycerza:

— To ten... twój.

(Ciąg dalszy nastąpi)

padkach spotykano się z zarzutem, że warunkiem lojalności wobec zarządzeń władz polskich musi być siła tych władz i ochrona lojalnych obywateli wobec zamachów terorystycznych.

—ooo—

Ankieta w sprawie daniny.

Z Warszawy donoszą: W niedzielę odbędzie się w ministerstwie skarbu zebranie członków ankiety, które ma się zastanowić nad obciążeniem daniną państwową kapitałów ruchomych. W ankiecie tej weźmie udział minister Michalski, posłowie Loewenstein, Adam, Diamand, nadto przedstawiciele warszawskiego świata finansowego.

—ooo—

Zawieszenie „Słowa wileńskiego"

Z Wilna donoszą: Pismo codzienne „Słowo Wileńskie" zostało rozporządzeniem dyrektora departamentu spraw wewnętrznych Sienkiewicza, za artykuł o działalności delegata rządu Rzeczypospolitej Tupalskiego, zawieszone na przeciąg jednego miesiąca.

—ooo—

Milionówka.

Z Warszawy donoszą, że przy ciągnieniu milonówki padła wygrana na numer 4983912.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w niedziele 23 bm. dwa przedstawienia: popoł. „Rigoletto" cieszace sie niebywałem powodzeniem z p. Bandrowską-Osmecką jako Gildą, Cortilim jako Księciem i Kniagininem jako Rigolettem: wieczór „Kochany Augustynek", którego premiera ze względu na sama wartość dzieła, doskonałość wykonania i wspaniały balet wzbudziła zachwyt.

Z TEATRU „BAGATELA". „Dr Stieglitz", komedya familijna znanego wiedeńskiego autora, grana dotad z powodzeniem w Berlinie i Wiedniu wejdzie wkrótce na repertuar teatru „Bagateli". Sztuka ta pełna humoru bawić będzie szeregiem kapitalnych typów z życia burżuazyi wielkomiejskiej, dobrze podpatrzonych i plastycznie uwypuklonych.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Premiera „Zuzy" w teatrze „Nowości" — z której sprawozdanie w najbliższym numerze — odniosła pełny sukces artystyczny. Zajmujace, pełne humoru libretto, wspaniała wystawa i wyborna gra artystów, przyczyniły sie do zupełnego powodzenia. „Zuza" wobec osiagniętego sukcesu grana będzie w niedziele i wszystkie wieczory bieżacego tygodnia.

Z KINA „WARSZAWA". Ten sympatyczny w wielkim stylu trzymany teatr świetlny zawdzięcza bez kwestyi powodzenie swoje trafnemu wyborowi film, które wzbudzaja niekłamane zainteresowanie publiczności. Po całym szeregu ciekawych obrazów rozpoczyna Kino „Warszawa" od dziś tj. 22 niedziela — wyświetlanie wstrzasajacego dramatu pt. „Walka szpiegów ze szpiegami". Sześć aktów sensacyjnych przejść i przygód porucznika Marchanda, który od swej władzy otrzymał polecenie sprowadzenia ważnych planów twierdzy nadmorskiej. W drodze plany zostaja mu wykradzione przez zorganiozwaną spółkę szpiegów, na czele której stoi dyrektor cyrku. Plany zostaja kilkakrotnie odzyskane i znów stracone, walka zacieta wre na całej linii. W ostatniej chwili podejrzany o zbrodnię niesłusznie porucznik stoi już bezpośrednio przed egzekucya, gdy sprawa się wyjaśnia, porucznik zostaje uniewinniony, a miejsce jego zajmuje zdrajca i szpieg — dyrektor cyrku. W najbliższym programie kina „Warszawa" **„Anna Karenina"**, dramat społeczny według słynnej powieści Lwa Tołstoja.

PRZEKAZY NA DRZEWO I WĘGIEL do miejskiego składu przy ul. Warszawskiej traca swą ważność z dniem 28 bm. Posiadacze takich przekazów winni do dnia 27 bm. złożyć je w miej. biurze aprowizacyjnem dla ewentualnej wymiany za dopłatą na asygnaty imienne.

WIELKI WIEC WDÓW I SIERÓT w sali Sokoła w Krakowie, odbedzie się w niedziele dnia 30 października br. o godzinie 3 popołudniu. Mężczyźni do wiecu dopuszczeni będą ściśle za zaproszeniami.

(t) **WIEC ZWIĄZKU INTELIGENCYI POLSKIEJ** odbył się w sprawie współczesnej sytuacyi państwa, w sali Sokoła w Krakowie dnia 22 bm. Wiec zagaił prof. Łoś; przewodniczył rektor Kostanecki, sekretarzem był prof. Bolland. Po wysłuchaniu referatu prof. Kutrzeby i przemówieniach pp. Habichtówny, inż. Rodakowskiego, prof. Krajewskiego i dra Klimeckiego wiec uchwalił: 1) oświadczyć się ze względu na ciężkie, wprost groźne poołżenie państwa, za podjeciem jaknajszybszej i jaknajenergiczniejszej sanacyi stosunków gospodarczych i finansowych, zwłaszcza za bezzwłocznem ściaganiem daniny narodowej; 2) wyrazić uznanie p. ministrowi skarbu drowi Michalskiemu za śmiałe postawienie programu; 3) poprzeć słowem i czynem dażenia do naprawy Rzeczypospolitej i ofiarować pomoc inteligencyi w przeprowadzeniu ściagniecia daniny.

(t) **KARY NA LICHWIARZY.** Tut. okr. urząd walki z lichwą, za lichwę mlekiem skazał Marye Nowak na karę 2-dniowego aresztu i grzywnę 4000 marek. Za pobieranie nadmiernych cen za mięso skazano Marye Hederowa na kare 3 dni aresztu i 5000 mk. Za lichwę ziemniakami skazano Rozalię Josefstahl za 2 dni aresztu i 3000 marek, Franciszkę Kopeć na 2 dni i 2000 mk. Za sprzedaż siana po wygórowanych cenach skazano Walentego Leniartela na 3 dni aresztu, 2000 mk. oraz konfiskatę siana. Ponadto właściciela restauracyi hotelu „Saskiego" Gustawa Kisielewskiego skazano za pobieranie nadmiernych cen za potrawy i napoje na 10 dni aresztu i 25.000 mk. grzywny.

(t) **NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.** Wczoraj około godziny 10 rano spadł z balkonu jednej z kamienic przy placu Biskupim szereg. komp. sztab. Jan Kloc, doznajac złamania podstawy czaszki. — Około południa spadł z rusztowania budujacego się gmachu „Bazaru Polskiego" przy ul. Starowiślnej, robotnik Karol Herdberg i uległ złamaniu podstawy czaszki. Obu nieszczęśliwych przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza w stanie groźnym. — Wieczorem, około godziny 8-mej, zawezwano pogotowie ratunkowe do łaźni „rzymskiej", gdzie Tadeusz Tuchowicz doznał złamania nogi.

(t) **ZNOWU SIANO ZAMIAST CHUSTKI.** Onegdaj na ulicy Grodzkiej jakiś wyrostek zaczepił Karoline Wrone oferujac jej kupno chustki, która miał w zawiniątku. Kiedy Wronowa wzbraniała sie kupić, chłopiec zniżył cenę do 8 tysięcy marek, na co się Wronowa zgodziła. Wyrostek otrzymawszy pieniadze znikł. Wrona zaś kiedy zaglądnęła do zawiniatka, przekonała się, że zawiera ono siano.

(t) **DROGA KĄPIEL.** Józef Lachs zam. przy ul. Starowiślnej 6. doniósł, że w łaźni parowskiej skradziono mu zegarek złoty wartości 400.000 mk. (?)

(t) **WŁAMANIE.** Ella Jakubowicz zam. przy ul. Strzeleckiej 6. doniosła, że nieznani sprawcy włamali sie do jej zamkniętego mieszkania, skad skradli wieksza ilość garderoby wartości 350.000 marek.

SKŁADKI. W Administracyi naszej złożyli: **na ofiary powstania górnośląskiego:** Skubiński Stefan z Niemców Mkp. 100. Personal garażu samochodowego Okręg. Dyrekcyi robót publicznych w Krakowie Mkp. 1.390. Zebrane dnia 16 maja br. w Ochojnie Mkp. 800. Świtalski Stefan z Krakowa Mkp. 500. **Cegiełka na odbudowę Wawelu:** Skawińska Fabryka Wyrobów szamotowych i fajansowych Mkp. 30.000. **Dla nieuleczalnych starców wyzn. chrześć.:** M. Żmigrod ze Sosnowca marek 4.200. **Na herbate dla niezamożnych uczniów VIII. gimn. matemat.-przyrodn. w Krakowie:** Tow. gimn. „Sokół" w Pilźnie Mkp. 1540. **Dla ciemnego pyrotechnika:** Uchodźcy cieszyńscy Mkp. 100. Razem Mkp. 38.630.

Strajk artystów teatru m. im. Słowackiego.

(t) Przed kilku dniami donieśliśmy o akcyi podwyżkowej aktorów teatrów krakowskich. Artyści, w myśl zastrzeżeń poczynionych w kontraktach postawili żądanie 50-procentowej podwyżki, począwszy od października.

Wszystkie dyrekcye teatrów prócz dyrekcyi teatru miejskiego im. Słowackiego, zależnej od gminy żądanie to przyjęły, przyznając aktorom w rezultacie od 30 do 45 procent podwyżki dotychczasowych poborów. W teatrze im. Słowackiego rozpoczęto pertraktacye z prezydyum miasta, w których brali udział także delegaci aktorów tutejszych teatrów, oraz wysłannik głównego zarządu Związku artystów, przybyły z Warszawy.

Rezultatem obrad było, że **w myśl uchwały rady miejskiej** żadania co do podwyżki aktorów teatru im. Słowackiego **na październik** odrzucono, co do podwyżki za listopad prezydyum miasta uczyniło nadzieję, czyniąc zresztą zależnemi **propozycye konkretne** od porozumienia się z komisyą teatralną gminy m. Krakowa.

Pertraktacye trwały wczoraj od południa, a o 6-tej artyści postanowili wstrzymać się od pracy, **składając** odpowiednią **rezolucyę na godzinę przed przedstawieniem** w dyrekcyi teatru, w następstwie czego wczorajsza premiera „Salome" nie odbyła się.

Ewentualne przyjęcie żądań artystów pociągnęłoby wielkie obciążenie budżetu miejskiego lub znaczną podwyżkę cen biletów a w konsekwencyi pustkę w teatrze.

Należy się jednak spodziewać, że ani jedna ani druga strona nie dopuści do dłuższego zamknięcia teatru, aby nie pozbawić publiczności tej pierwszorzędnej placówki kulturalnej, jaką stanowi teatr im. Słowackiego w dobie obecnej.

Drugi napad bandycki pod Krakowem

(t) Onegdaj o godzinie 12 w nocy **6-ciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów** napadło na dom Jana Kosmatego w Wilanowicach.

Bandyci, podszedłszy pod dom, w straszny sposób hałasowali, skutkiem czego Kosmaty wyszedł. Wówczas kilku bandytów, przyskoczywszy do Kosmatego, zwiazali go, a nastepnie wtargnęli do mieszkania. Napastnicy **zagrozili wszystkim śmiercią. Kilku zaś z nich rozpoczęło plądrowanie mieszkania. Rabusie wyszukali 952 dolary, oraz biżuteryę i 2 rowery, wartości 513 tysięcy marek, poczem zbiegli.**

Za sprawcami zarządzono poszukiwania. Policya jest już podobno na tropie sprawców.

Rabunek 2 sznurów korali za 800.000 Mk.

(t) Przed kilku dniami mieszkańcy wsi Golkowice pod Krakowem byli świadkami niezwykle śmiałego napadu bandyckiego.

W nocy około godziny 2 zakradli się bandyci do domu Reginy Surowej, ubiwszy już na kilka dni przedtem psa.

Bandyci **dostali się do wnętrza domu przez wyłamane okno.**

Napadnięta, przebudzona hałasem podniosła krzyk, na co rabusie **dobyli rewolwerów i zagrozili jej śmiercią**, tymczasem kilku z nich zabrało się do rabowania mienia Surowej. **Bandyci zrabowali dwa sznury korali, ukryte pod szafą, wartości 800.000 mk., poczem zbiegli.**

Zawiadomiona o napadzie policya rozpoczęła poszukiwania, które zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Ślady zaprowadziły organa policyjne aż do Swoszowic, gdzie zdołano ująć sprawców w osobach: Stefana Niemczyka, Jana Janasa i Józefa Kękunia.

Wszystkich odstawiono do wiezień sadu okr. karnego w Krakowie.

Napad rabunkowy na pociąg.

Rabunek sukna za 2 i pół mil. marek i skuteczna zasadzka na bandytow

(t) Przed krak. sadem wojskowym toczyła się rozprawa przeciw szer. Zygmuntowi Bergerowi, oskarżonemu o zbrodnię rabunku, gwałtu, kradzieży i dezercyi. Akt oskarżenia zarzuca Bergerowi, że dn. 24 lutego 1920 roku, włamał się w towarzystwie swego wspólnika do mieszkania Jadwigi Pietrzykowej w Krakowie, skąd skradł wielka ilość garderoby i biżuteryi oraz, że w drugiej połowie września 1920 roku zakradł się w towarzystwie wspólnika do bożnicy w Rzeszowie, skąd zabrał utensylia modlitewne, tudzież skradł na szkode służącego tej bożnicy materye na ubranie itd. Dnia 6 listopada 1920 r. włamał się Berger do mieszkania Piotra Maliniewicza w Rzeszowie, skad również zabrał większa ilość rozmaitych przedmiotów wartości 90.000 marek. W dniu 20 lutego br. włamał się Berger do sklepu Weisa, gdzie zrabował 66 skór boksowych wartości 300.000 marek. Nadto Berger osadzony w więzieniu pisywał listy do Anny Geneuder która namawiał do fałszywych zeznań na jego korzyść. Berger był już kilkakrotnie poszukiwany za dezercyę. Po przesłuchaniu świadków trybunał **uznał Bergera za winnego i skazał go na karę 5-letniego więzienia, obostrzonego twardem łożem i ciemnicą raz w miesiacu.**

Z SĄDU WOJSKOWEGO.

(t) Przed niedawnym czasem **napadło kilku złodziei na pociąg towarowy na linii Chełmek—Libiąż.** Bandyci wskoczywszy podczas biegu pociągu do jednego z wagonów, **weszli do wnętrza wagonu zawierającego większy transport sukna.** Opryszki **rozbili wielką pakę z suknem** z którego wyciągnęli kilka zwojów, wagi **przeszło 130 kg., i wyrzucili na plant kolejowy.**

Sukno to przedstawiało wartość około **2 i pół miliona marek.**

Rabusie wyrzuciwszy już łup, wyskoczyli sami, jednakże konwojujący transport funkcyonaryusze straży kolejowej zauważyli napastników **i oddali do nich szereg strzałów.**

Bandyci poczęli gwałtownie uciekać wśród ciemności, jednakże po chwili, nie dając za wygraną **powrócili do pozostawionego łupu.** Tu jednakże spotkała ich zasadzka. **Po krótkiej walce udało się kilku z bandytów ująć.**

Są nimi: Wincenty Kumala z Płazy, Mędel Józef oraz Dawid Neahof z Trzebini. Wszystkich odstawiono do wiezienia w Chrzanowie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Śp. Lech Pronaszko, porucznik grodzieńskiego pułku strzelców, kawaler krzyża walecznych, zmarł w Wilnie dnia 6 bm. przeżywszy lat 23.

Śp. Wiktorya z Reaubeurgów Wąglowa, przeżywszy lat 61, zmarła po długiej a ciężkiej chorobie w Łańcucie dnia 15 bm. Osierociła syna kapitana Władysława Wągla, pełniacego służbe w Zbrojowni W. P. w Krakowie.

Śp. Helena Dłuska jedyna córka dra Kazimierza i Bronisławy Dłuskich zmarła tragiczna śmiercią w Chicago, gdzie przebywała od roku, zajmując się praca oświatowa wśród uchodźców.

Śp. Jan Ignacy Zangen, obywatel m. Krakowa, b. właściciel stajni wyścigowej, przemysłowiec i finansista, zmarł przeżywszy lat 65 w Krakowie.

Drugi zamach monarchistyczny excesarza Karola.

Excesarz Karol w Szoproniu. — Pogotowie wojska. — Karol mianuje nowy rząd. — Wyprawa do Budapesztu.

Wiedeń. (PAT). Wedle doniesień, jakie nadeszły w ciągu nocy do jednej z tutejszych komisyj koalicyjnych, były cesarz Karol przybył w piątek po południu samolotem do Szopronia (Oedenburga).

Powitanie excesarza.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wien. Abendblatt“ donosi z kół koalicyjnych: Były cesarz Karol został powitany w Szoproniu przez byłego prezydenta węgierskiej Izby poselskiej Rakovskyego. Karol zamianował go zaraz prezydentem ministrów i poruczył mu **utworzenie gabinetu**. O ile dotychczas wiadomo, w skład nowego rządu wchodzą: Apponyi, Andrassy i dr Gratz.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wien Abendblatt“ przedstawia wypadki w Szoproniu na podstawie prywatnych informacyj jak następuje: W piątek przed południem na skutek zarządzenia Hegedüssa wyłączono połączenia telegraficzne, telefoniczne i kolejowe między Węgrami zachodniemi a Austryą. Zaalarmowano wojska węgierskie stacyonowane w Szoproniu i ustawiono je na placu ćwiczeń. Generał Hegedüss odbył rewię wojsk i wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że król Karol wrócił ponownie na Węgry, aby objąć rządy. Generał wezwał wojsko, aby pamiętało o przysiędze, którą złożyło naczelnemu wodzowi i aby było mu posłuszne. Wojska odpowiedziały okrzykiem: Niech żyje król! Następnie wystąpił komendant Ostenburg przed front i wygłosił również do wojska przemówienie. Powiedział on, że jest jeszcze komendantem i że wojska winne mu posłuszeństwo. Żołnierze wznieśli okrzyk: Niech żyje Ostenburg! Następnie wojska odmaszerowały do koszar, gdzie stoją w pogotowiu. Wkrótce po godz. 2 po południu nastąpił przyjazd Karola do Szopronia samolotem, którym kierował pilot. W mieście panuje spokój. „Neue Fr. Presse“ twierdzi, że wraz z Karolem przybyła **jego małżonka** Zyta. Dalej donosi „N. Fr. Presse“ że wedle wiadomości z Budapesztu, Karol ma przybyć do Budapesztu dziś o g. $2^1/_2$ po południu.

Rząd węgierski wobec powrotu Karola.

Budapeszt. (PAT). Ze Szopronia donoszą: Król Karol przybył tutaj dnia 21 b. m. Wobec tego nieoczekiwanego wypadku rząd węgierski stoi na stanowisku, iż **król Karol w myśl art. I ustawy z r. 1920 obecnie nie może objąć na Węgrzech wykonywania praw panującego i że musi ponownie opuścić terytoryum węgierskie.** Rząd poczynił odpowiednie zarządzenia.

W Budapeszcie spokój.

Wiedeń. (PAT). „Neue Fr. Presse“ donosi z Pragi: Wedle nadeszłych tu wiadomości z Budapesztu, panuje w mieście zupełny spokój. Ludność oddaje się zwykłym zajęciom i nie zauważono żadnego wzburzenia. Wojska, jakiemi rozporządzają Ostenburg i Friedrich, liczą razem 1600 ludzi. Liczą się z tem, że w chwili ruszenia na Budapeszt otrzymają one **znaczne posiłki** z kół ludności. Z nad granicy czeskiej niema doniesień o jakichkolwiek ruchach.

Dyrektoryat w Budapeszcie.

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg“ donosi z kół dyplomatycznych w formie pogłoski, jakoby **rząd Horthyego w Budapeszcie obalono i ustanowiono dyrektoryat.**

Marsz na Budapeszt.

Wiedeń. (PAT). Krążą pogłoski, że Karol z oddziałem, którym dowodzi Ostenburg, ma z Szopronia **udać się do Budapesztu.**

Przeszkoda na drodze.

Budapeszt. (PAT) Godz. 5 i pół wieczór, sobota. Jak słychać, **zerwano szyny kolejowe** między Raab a Budapesztem tak, że pociąg króla Karola, który odszedł z Raab, **musiał stanąć.**

Budapeszt (PAT). Węg. Biuro koresp. Połączenia telefoniczne, prócz połączenia ze Szopronem zostały przywrócone. Ekskról Karol wyjechał z miejscowości Raab o godzinie 3-ciej po południu w kierunku Komorna. Przed stacyą w Komornie został pociąg zatrzymany.

Jak Karol przemycił się.

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg“ podaje depeszę szwajcarskiej agencyi telegraficznej z Berna: W towarzystwie lotniczem „Ad astra“ zamówiono w środę cztery bilety jazdy do Genewy i z powrotem. We czwartek około godz. 12 w południe nastąpił odjazd samolotów. Do samolotu wsiadły jednak nie czteryj lecz 5 osób, które przyjechały w dwóch automobilach. Twarzy pasażerów nie można było widzieć z powodu silnego zawoalowania. Pilot był cudzoziemcem, nazywał się Zimmerman. Od czasu wzlotu aparat dotychczas nie wrócił do hangaru.

Protest ententy.

Budapeszt (PAT). Węg. Biuro koresp. Tutejsi przedstawiciele ententy poczynili kroki u rządu węgierskiego, protestując przeciwko powrotowi byłego króla Karola. **W ciągu dnia ma być wręczona rządowi węgierskiemu nota kolektywna z analogicznym protestem.**

Włochy nie pozwolą na powrót Karola.

Wiedeń. (PAT) „Wiener Allg. Ztg“ donosi z kół koalicyjnych, że pogląd na przebieg i skutki kroku byłego króla Karola nie jest jednolity w kołach koalicyjnych. Podczas gdy w Paryżu i Rzymie są podobne zdania, że obecna podróż Karola skończy się tak, jak jego wycieczka wielkanocna, sądzą w Londynie, że tym razem sprawa jest **o wiele poważniejsza i że Karolowi uda się zagarnąć rządy na Węgrzech.** Gdyby to nastąpiło, wówczas ze strony włoskiej zapewniają, że **Włochy nie przyjmą spokojnie powrotu Habsburga na tron węgierski.** Nie jest jednak wiadome, jakie środki przedsięwezmą Włochy, by przeszkodzić usadowieniu się Karola na tronie węgierskim.

Anglia przeciw Karolowi.

Budapeszt (W. B. K.). Przedstawiciel rządu angielskiego złożył dzisiaj przed południem oświadczenie, że **rząd angielski protestuje przeciwko powrotowi Karola na Węgry.**

Groźba wkroczenia małej ententy.

Budapeszt (PAT). Węg. B. K. Przyjazd Karola do Szopronia zaskoczył rząd węgierski. Dzienniki budapeszteńskie w kwestyi wypadków w Szoproniu nie zamieszczają żadnych komentarzy, ogłaszając jedynie urzędowy komunikat, uwydatniający stanowisko rządu w tej sprawie.

Zastępcy małej ententy zjawili się u ministra spraw zagranicznych i u naczelnika państwa, stwierdzając, ze przez powrót Karola jest zagrożony pokój Europy środkowej. **Jeżeli rząd węgierski nie może własnemi siłami opanować ruchu Karlistów, natenczas państwa małej ententy będą zmuszone wkroczyć militarnie.**

Austrya i Czechy wobec wypadków.

Wiedeń. (PAT). Wiedeńskie koła dyplomatyczne przedstawiają wypadki węgierskie w następujący sposób: W piątek po północy zakomunikował poseł angielski sir Lindley i pełnomocnik wojskowy Cunninghan austryackiemu kanclerzowi Szoberowi oficyalnie co następuje: Angielski członek komisyi międzykoalicyjnej w Szoproniu generał Gorton przesłał przez kuryera automobilowego wiadomość, że były król Karol I dnia 21 bm. o godz. pół do 3 po południu przybył samolotem do Szopronia. Rząd austryacki poczynił na tej podstawie potrzebne zarządzenia, aby w zarodku **stłumić wszelki ruch legitymistów w Austryi.** Zwołano natychmiast jeszcze tejsamej nocy radę gabinetową, która trwała do godz. 5 rano. Do Pragi nadeszła wiadomość o przybyciu Karola w sobotę przed południem. Prezydent Masaryk i dr Benesz mieli wyjechać do Iczyna, ale zaniechali tej podróży i Benesz zwołał natychmiast radę gabinetową. Do Pragi nadeszła potem dalsza wiadomość, że na Węgrzech zachodnich utworzył się już **nowy gabinet**, w którego skład wchodzi Rakovsky, Apponyi i dr Gratz.

Pogotowie zbrojne w Wiedniu.

Wiedeń (PAT). „Neues 8 Uhr Blatt“ donosi, że w ciągu przedpołudnia odbył się w Wiedniu szereg zgromadzeń robotniczych, na których omawiano kwestyę powrotu króla Karola do Węgier. Mówcy wzywali robotników, aby zachowali spokój i zimną krew. Od dzisiaj rana jest garnizon w Wiedniu skonsygnowany. Wojska są w pełnem uzbrojeniu w koszarach. Poszczególne urzędy publiczne obsadzono oddziałami Bundenwehry.

Porozumienie czesko-jugosłowiańskie.

Wiedeń. (PAT), „Neue Fr. Presse“ donosi z Pragi: Między rządem czeskim a jugosłowiańskim trwają nieustanne telefoniczne rozmowy, mające na celu przeprowadzenie **wspólnej akcyi** na wypadek, gdyby Karol zagarnął rządy na Węgrzech.

Stan wyjątkowy.

Budapeszt (PAT). W. B. K. Rząd zawiesił nad Budapesztem i okolicą stan wyjątkowy. W Budapeszcie panuje spokój. Również robotnicy zachowują się spokojnie.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

W ostatniej chwili otrzymujemy od Gniazda Z. A. S. P. następujący komunikat w sprawie zatargu z gminą miasta Krakowa:

GNIAZDO KRAKOWSKIE ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH KOMUNIKUJE: Uchwała komisyi teatralnej i Rady miejskiej z dnia 21 bm. odmawiająca konwencyą i kontraktem zastrzeżonych dodatków drożyźnianych po dniu 1 października, artystom teatru miejskiego im. J. Słowackiego stwierdziła, że gmina miasta Krakowa nie respektuje w całej rozciągłości przyjętych na siebie zobowiązań. Dyrekcya miejskiego teatru im. Słowackiego miała za obowiązek przy angażowaniu zapoznać artystów z faktycznym stanem rzeczy mianowicie, że niektórych punktów konwencyi, niedogodnych dla siebie gmina miasta Krakowa nie akceptuje. Gniazdo krakowskie wyszło z słusznego założenia, iż równe są prawa i obowiązki dla obu stron. na tej podstawie oświadczyło członkom Zasp. miejskiego teatru im. J. Słowackiego, że nie będzie stosować rygoru organizacyjnego względem kolegów, którzy ze swej strony również nie będą dotrzymywać umów lub konwencyi, na skutek czego niektórzy członkowie Zasp. wstrzymali się od udziału w sobotniej premierze. Stwierdzamy, że na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej we wszystkich teatrach prowadzonych przez gminy odnośnych miast na własny rachunek, dodatki drożyźniane za październik br. w wysokości od 33 do 60 procent ostały uchwalone i wypłacone, fakt ten stanowi o słuszności żądań artystów teatru miejskiego krakowskiego. W prywatnych teatrach krakowskich żądania artystów zostały w zasadzie przyjęte i pertraktacye określające ich wysokość są na ukończeniu. W końcu zaznaczyć musimy, że p. wiceprezydent Rolle wprowadził w błąd opinię publiczną, oświadczając że pobory artystów są od 30 do 120 tysięcy marek: faktem jest iż większość gaż jest od 10 do 70 tys. mk. wraz z wszystkiemi dodatkami na ubiory sceniczne. Czy przy dzisiejszej szalonej drożyźnie artystki i artyści z powyższych poborów mogą sprawić wymagane suknie, ubrania balowe i wizytowe itp., niech bezstronny czytelnik sam oceni. Dodać należy, że żądania wniesione zostały dnia 3 października i Gniazdo niejednokrotnie odraczało ostateczny termin załatwienia sprawy.

Gniazdo krakowskie Z. A. S. P.

Ruch giełdowy.

Kraków. 23 października.

Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.

Warszawa 22/10 (PAT) Obligacya m. Warszawy 6% z 1915/16 trans. 250, 6% z 1917 r. trans. 115. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 254'75, 255. żądano 257. poszuk. 252, za 100 marek trans. 83. 5% m. Warszawy trans. 417 i pół. żądano 417. poszuk. 416.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3960. 4120. 4175. sprzedaż 4175. kupno 4050. Franki francuskie czeki trans. 287 i pół. 292. Funty szterlingi czeki trans. 15750. 16200. Nowy Jork 39'75. 41'75. Marki niemieckie czeki trans. 25. sprzedaż 24. kupno 23 i pół. Gdańsk czeki trans. 24'37 i pół. Korony austryackie 135, sprzedaż 130. kupno 120. Korony czeskie czeki trans. 42. 43 i pół.

Akcye warszawskie Bank dyskontowy w Warszawie 2650. 2675. Bank handlowy 2200. Kredytowy Warszawski 2500. Bank zachodni 1200. 1150. Warszawskie tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 19800. 19300. 19600. Starachowice 5625. 5450. 5525. Tow. zakładów żyrardowskich 53000. Handel i żegluga 1450. Warszawska fabryka cukru 21250. 21000. Ostrowieckie zakłady 5200. 5000. Polska nafta 2200. 2350. 2325. Przemysł drzewny i handel 1750. Pocisk 1200. 1140. 1100.

Zurych 22/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 3'20, Holandya 184, Nowy Jork 541. Londyn 21'30, Paryż 39'25, Medyolan 21'25. Bruksela 38'70. Kopenhaga 103'25, Sztokholm 125'50, Chrystyania 69'50. Madryt 71'50. Buenos Ayres 175. Praga 5'65. Budapeszt 0'75. Zagrzeb 1'75. Bukareszt 3'90. Warszawa 0'12, Autsr. stempl. 0'30.

—ooo—

Dział ekonomiczny.

Z działalności fabryki maszyn rolniczych „Trzebinia S. A.“

Onegdaj odbyło się w Krakowie zwyczajne Walne Zgromadzenie Fabryki maszyn rolniczych i odlewarni żelaza „Trzebinia S. A.“ Przewodniczył prez. Rady zawiadowczej hr. Mycielski, z ramienia rządu uczestniczył starosta Nowicki. Zgromadzenie było niezwykle liczne, reprezentowanych było 21.386 akcyi, z 850 głosami. Liczne to przybycie akcyonaryuszów świadczy wymownie o zainteresowaniu się tem towarzy-

stwem, które mimo kilkuletniego zaledwie istnienia wybiło się na czoło polskiego przemysłu metalurgicznego.

O niezwykle bogatej działalności „Trzebinii“ dowiadujemy się ze sprawozdania dyr. Machaufa. Fabryka pracuje bardzo intenzywnie, zyskując sobie doskonałością fabrykatów wziętość i rozgłos nie tylko już w całej Polsce, lecz również i poza jej granicami, jak na **Bałkanach, w Rumunii, na Węgrzech** itd., **dokąd masowo eksportuje maszyny i narzędzia rolnicze własnego typu.** Ponadto odlewarnia żelaza wykonuje roboty na liczne zamówienia.

Zakreślony programem plan rozbudowy fabryki postępuje **raźno naprzód**. Wybudowane zostały już m. i. własna stolarnia, maszynowe tartaki, własna elektrownia, suszarnia itd. Na ukończeniu znajduje się **druga odlewarnia, największa w Polsce.** Z wczesną wiosną przyszłego roku odlewarnia ta zostanie uruchomioną, przez co „Trzebinia“ rozmiarami będzie **jedną z pierwszych w Polsce fabryką maszyn rolniczych.**

Z przedłożonego Walnemu Zgromadzeniu zestawienia rachunkowego wynika, że czysty zysk za okres od 1 kwietnia 1920 do 31 marca 1921 wynosił **5,586.880 marek.** Dywidenda uchwaloną została w wysokości 70 mk. od akcyi.

Szerokie plany zarządu fabryki rozbudowy przedsiębiorstwa spotkały się z jednomyślnem uznaniem Walnego Zgromadzenia. wyrazem czego była uchwała podwyższenia kapitału zakładowego o dalsze **8 milionów 400 tysięcy marek,** przez wypuszczenie 60.000 sztuk nowych akcyj, które przydzielone zostaną **wyłącznie dotychczasowym akcyonaryuszom.**

Zaznaczyć również należy, że Walne Zgromadzenie i tym razem przeznaczyło większe kwoty na **cele humanitarne i kulturalne.** I tak na wniosek rady nadzorczej postanowiono przyczynić się do budowy Muzeum narodowego kwotą 100.000 mk., dalej ufundowano jedną cegiełkę wawelską (30.000 mk.), 20.000 mk. przeznaczono na Tow. ratunkowe, a 10.000 ofiarowano harcerstwu polskiemu.

Po uchwaleniu podziękowania dyrekcyi i radzie zawiadowczej za dotychczasową owocną działalność przewodniczący zamknął posiedzenie.

—oOo—

95. Szarady do nagrody

Drugi turniej o milionówkę.

SERYA III.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad umieszczonych poniżej, należy przesłać wraz z **nagłówkiem dzisiejszego numeru** Redakcyi „Gońca Krak.“ najdalej **do czwartku** dnia **3 listopada 1921 r.**

Warunki: 1) W numerach „Gońca Krak.“, datowanych na poniedziałki, dnia 26 września oraz 12 i 24 października br. (wychodzących **w niedzielę rano**), umieścimy **3 serye szarad** (Nr. seryi 93, 94 i 95).

2) P. T. Prenumeratorzy i Czytelnicy, którzy nadeślą każdorazowo **na wyciętym nagłówku odnośnego numeru** trafne rozwiązanie **wszystkich bez wyjątku szarad, zamieszczonych w powyższych trzech seryach**, nabędą prawo do **10 wspaniałych nagród**, jak **milionówka**, album „Muzeum Polskie“, pudełko przedwojennego tytoniu itp.

3) Publiczne losowanie tych 10 nagród odbędzie się **w niedzielę, dnia 6 listopada 1921 r.** o godz. 11 przedpoł. w dużej sali redakcyjnej „Gońca Krak.“.

4) Rozwiązanie szarad objętych Nr. 93, 94 i 95, oraz wynik losowania podamy w numerze „Gońca Krak.“ datowanym na poniedziałek, dnia 14 listopada br. **(w niedzielę, dnia 13 listopada br. rano).**

473.

ROZMÓWKI Z OLLENDORFFA.

Gdzie jest ulica **piąta czwarta piąta?**
— Lwowski pachołek śmiecie z niej uprząta!
Czemu mi acan wprost nie odpowiada?
— **Piąta i pierwsza wspak**, to moja wada!
Twoja najmilsza jakie nosi miano?
— **Druga i trzecia** — przy chrzcie jej nadano:
Ile kosztuje dzisiaj mleka kwarta?
— Mleko mam własne. to jest **druga czwarta!**
Znów cię przenieśli do jakiegoś kąta?
— Mała mieścina, zwie się **trzecia piąta!**
Czemu zawdzięczał „Franz“ swe życie długie?
— Krzepił swe siły **czwarte piąte drugie!**
Trzecia wspak z pierwszą czy ci z dziejów znana?
— W historyi Węgier krwią jest zapisana!
Która ci panna **trzecia, pierwsza z końca?**
— Lubi mnie dosyć mała Kazia z „Gońca“!
A więc się ożeń, byłby czas już przecie?!
— Kiedy ten radca krzyczy: **„Piąte trzecie!“**
Ile **całości** Polska dziś posiada?
— Policz ich mężów, to najlepsza rada

474.

SZARADA Z LITER (a nie zgłosek).

Trzecia pierwsza druga rzeka
Mróz tam ludziom wciąż dopieka.
Piąte drugie piąte trzecie
Woła nieraz małe dziecię.
Piąta druga trzecia czwarta:
Czeska ci ją wskaże karta.
Druga czwarta piąta druga
Wciąż z ekranu do nas mruga.
Pierwsza druga znana nuta.
Biba zwykle bywa suta
Czwarta trzecia piąta druga.
Dobry szampan i usługa
Druga czwarta akwarela
Znawcę „sztuki rozwesela.
Drugie trzecie piąte drugie
Kiedy zoczysz, na bok fugę.
Czwarta piąta druga w parze
Z pierwszą pierwszą cenić każe
Poetyckie swe utwory.
A więc kup je, jeźliś skory.
Trzecie czwarte piąte drugie
Pocałunki dają długie.
Całość także z nich korzysta.
W cieniach nocy oczywista.
Lecz miał w końcu ciężkie troski
Dobrze ci tak, mój Stępniowski!

475.

TROJZNACZNIK.

Mam ja przyjaciela, co ma wspomnień siła:
Zaraz po maturze **całość** go zwabiła.
A że miał urodę, zapał i zdolności,
Więc oklaski zbierał w objęciach całości.

Zapał wkrótce minął, więc zmilkły oklaski,
Lecz korzystał jeszcze z pięknych kobiet łaski
I po buduarach często panicz gości
Tuląc się namiętnie do ładnej **całości.**

Dziś mu włosy zrzedły i przygasły oczy.
Żyje wspomnieniami i na świat się boczy.
Ale i w upadku pełen jest stałości:
Nie wypuszcza z objęć kuszącej **całości!**

476.

Z **drugiej pierwszej** kostyum damy.
Cztery **pierwsze** to są mamy.
Dziesięć **drugich** to jest śpiewka.
Trzecich pierwszych sto gra Ewka.
Druga trzecia na Prusaka.
Trzecia druga żąda fraka.
Całość napój albo miasto.
Albo gryziesz ją, niewiasto!

477.

Pierwsza i w oleju bywa.
Piechur srogi **pierwsza druga.**
Pierwsza trzecia się nazywa
Powieść Polki, dosyć długa.
Druga trzecia to naczynie.
Druga naszych broń piękności.
Od niej więcej mężczyzn ginie.
Niż na wojnie od **całości!**

—oOo—

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Kr[illegible] Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia [illegible] w Krakowie.